

Lewak, Adam

Idee przewodnie polskiej polityki zagranicznej

Przegląd Historyczny 34/2, 455-466

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Idee przewodnie polskiej polityki zagranicznej

Historycy dyplomacji 1863/4 r. przedstawiali pracę polityków obcych, popularność sprawy i jej wielkie znaczenie ówczesne, natomiast polskie zabiegi dyplomatyczne i wpływ polityków polskich na wypadki tych dwóch lat traktowali jakby mimochodem. Było to naturalnym objawem u badaczy, należących do narodu walczącego o swoje państwo. Więcej wagi przykładano do zebrania głosów polityków obcych, którzy dowodzili o wielkości Polski niż do oświecenia dróg, na których doszło do tego. Obcy historycy jak A. Stern, Žacek i Bučar *) rozpoczęli poruszać sprawy, związane z działalnością dyplomatyczną polską w 1863 r. także dopiero po powstaniu państwa polskiego. Przed tym nie przywiązywali do tego większego znaczenia.

Tymczasem, tak samo jak w 1815 czy w 1831, Polska 1863 r. nie była tylko przedmiotem układów międzynarodowych, politycy polscy odegrali w nich dużą rolę i mieli znaczny wpływ na przebieg tych pertraktacyj. Od czasu komitetów filhelenkich żadna obca sprawa nie poruszyła społeczeństwa Europy zachodniej tak mocno jak sprawa polska w czasie powstania styczniowego. Komitety pomocy Polsce zasięgiem swym obejmowały całą Europę poza państwami rozbiorowymi, sfery rządzące tak jak szerokie masy ludności, miasta, salony, koszary, szkoły i wsie. Prasa wszystkich stronnictw stawała po stronie polskiej, zgromadzenia republikańskie tak samo jak kongres katolicki wypowiadały się za powstaniem. Była w tej popularności sympatia dla sprawy słusznej walczącej z przemocą, był urok egzotyizmu

*) A. Stern. *Revue Historique* XXXVII. W. Žacek. *Ohlas polskeho povstani v Čechach r. 1863*. Praga 1936. F. Bučar. *Pro memoria E. Kwaternika*. Zagrzeb 1932.

i wreszcie moda; demokraci i liberali widzieli w niej wojnę o prawa polityczne przeciw przedstawicielowi samowładztwa wschodniego, katolicy popierali współwyznawców, prześladowanych przez władze prawosławne. Ale że taką była publiczna opinia Europy działa się to przede wszystkim dzięki propagandzie i działalności dyplomatycznej polskiej.

Powstanie styczniowe było w dużej mierze podsumowaniem dorobku ideowego Wielkiej Emigracji. Uwłaszczenie chłopów, wolność i równość były to hasła, które przejęło powstanie z broszur Towarzystwa Demokratycznego, z emigracyjnych dzieł Mickiewicza, Słowackiego i Mochnackiego. Teorię wojny partyzanckiej wywieść można wprawdzie z wojen hiszpańskich i z broszury „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość”, ale rozszerzali ją teoretycy emigracyjni Oborski, Nieszokoć i Mierosławski oraz pozostający pod ich wpływem H. Kamiński. W pracy na terenie zagranicznym widzimy nie tylko pośredni, ideowy, ale i bezpośredni, materialny rezultat wpływów i stosunków, które emigracja w przeciągu trzydziestu lat wyrobiła sobie i Polsce na Zachodzie.

Rząd Narodowy w początkach powstania nie znał zagranicznych spraw, nie wiele wpływał na ich przebieg i pozostawiał je emigracji, ze swej strony starał się tylko o skoordynowanie prac emigracyjnych i o to, aby osłabić wzajemną niechęć stronnictw. O zjednoczenie wszystkich stronnictw emigracyjnych zabiegali w Paryżu wysłańcy Białych i Centr. Komitetu Narodowego jeszcze w r. 1861 — 1862. Starania te nie doprowadziły jednak do rezultatów mimo, że oprócz Mierosławskiego i Zmartwychwstańców wszystkie stronnictwa emigracyjne zasadniczo uznawały władze powstańcze.

Przed samym wybuchem powstania wysyłał Centralny Komitet Narodowy swoich agentów raczej po broń i oficerów niż dla układów politycznych. Siłą rzeczy zbliżali się oni do rewolucjonistów. Mieli zresztą nawiązane przed tym w Warszawie i w Petersburgu stosunki z rewolucjonistami rosyjskimi, od których spodziewali się pomocy w walce z caratem. W Londynie pod auspicjami Europejskiego Komitetu Rewolucyjnego ustalono zasady współpracy rewolucjonistów rosyjskich w przyszłym powstaniu polskim. Mówiono o równoczesnym wybuchu rewolucji na Węgrzech, o natarciu Włoch na Austrię i odcięciu przez rewolucjonistów dróg rosyjskim oddziałom wojskowym, dążącym do Polski. Wzamian miało powstanie zwrócić się nie tylko przeciwko Rosji ale także przeciw Austrii i nie wiązać swej polityki z Napoleonem III.

Działał w tym kierunku nieodparty urok osobisty Mazziniego, popularność Garibaldiego oraz nieznaną granic obietnice Herzena

i Bakunina. Łączono z ideami republikańskimi wiarę we własne siły narodu i radykalny program społeczny. Do grupy tej należy zaliczyć niedobitków Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego i młodzież, wychowaną na mowach i artykułach L. Mierosławskiego. Sam generał, skłócony kolejno z T. D. P., z Mazzinim, z Garibaldim i Bakuninem, nie miał z nimi w pierwszych chwilach powstania dobrych stosunków. Zwolennikami łączenia powstania z ruchem rewolucyjnym europejskim byli najradykalniejsi, nieprzebiegający w środkach młodzi, gotowi jak Wł. Mickiewicz do daleko idących ustępstw na rzecz żądań włoskich. Zmniejszyła się ich liczba w miarę rozwoju wypadków, a odpadli prawie wszyscy kiedy okazało się, że rewolucjonistów stać tylko na odezwy za Polską W. Huga, Kossutha, Mazziniego czy Herzena i że ani na wywołanie rewolucji w innych krajach, ani na materialną pomoc dla powstania z ich strony liczyć nie można. Pozostali tylko najgorliwsi jak Bulewski i Borzysławski spośród emigrantów, a w Polsce Frankowski i najradykalniejsi.

Ponieważ inne grupy emigracyjne odnosiły się sceptycznie do przygotowań powstańczych, pierwsi przedstawiciele ruchu rekrutowali się właśnie z tych republikańców polskich. Wysłannik Centralnego Komitetu Narodowego Cwierciakiewicz werbował z tych szeregów agentów Komitetu zagranicą i dawał im, dość lekkomyślne zresztą, nominacje. Rząd Narodowy po swoim ukonstytuowaniu się upoważnił innych ludzi do reprezentowania go za granicą; ale ci, którzy otrzymali nominacje Centr. Komitetu Narodowego organizowali wyprawę przez Księstwa Naddunajskie i wyprawę Bałtycką, a owe nieudane ekspedycje pozostawiły na wschodzie i w Skandynawii grupy rozżalonej młodzieży, która tworzyć będzie opozycję nie tylko przeciw Czartoryskiemu, ale i przeciw Rządowi Narodowemu. Z tego środowiska rekrutować się będą zwolennicy J. N. Janowskiego i L. Mierosławskiego w ich walce z rządem Gillera, Majewskiego i Traugutta. Do myśli pracy z rewolucjonistami skłoni się wreszcie radykalne środowisko drezdeńskie i ks. A. Sapieha; — będzie to jednak już tylko krok rozpaczy po upadku powstania, w drugiej połowie 1864 r. bez jakiegokolwiek wpływu na wypadki.

Siłą rzeczy organizatorzy ruchu zbrojnego w Polsce szukali oparcia i pomocy wśród niezadowolonych z ówczesnego układu politycznego w Europie. Takimi malkontentami byli, oprócz republikańców, Włosi dążący do wojny z Austrią i do zdobycia Wenecji i Rzymu. Zarówno z Garibaldim jak i z rządem turyńskim miała emigracja dość ścisłe stosunki przez L. Mierosławskiego oraz liberałów i demokratów paryskich, zgrupowanych około pisma *Przegląd Rzeczy Polskich*, Komitetu Szkoły wojskowej w Genui i Szkoły Polskiej na Batignolles.

Politycy ci z Ordega, S. Gałęczowskim, S. Elżanowskim i K. Braniczkim na czele utrzymywali bliskie stosunki z Palais Royal, a przez ks. Napoleona z tymi sferami politycznymi i rządowymi francuskimi i włoskimi, które występowały przeciw Watykanowi, operowały hasłami 1848 r. i jak przed Wiosną Ludów przedstawiały Wiedeń, a nie Petersburg jako największego wroga narodów dążących do wolności. Emigranci, należący do tej grupy, głosili idee wolności i równości politycznej a występowali przeciw polityce ks. Czartoryskiego i Hotelu Lambert. Pracujący od dawna na emigracji, otoczeni byli szacunkiem i cieszyli się dużą popularnością. Z grupą tą łączyli się w Polsce wszyscy ci, których odstraszała myśl współpracy z Austrią oraz konserwatywny kierunek obozu ks. Czartoryskich. Przeważna część członków Rządu Narodowego, mieszczenie, drobna szlachta, dziennikarze i prawnicy z pochodzenia, jak Ruprecht, Giller, Przybylski, nawet Traugutt najbliżsi byli tym ideom. Odrzucali oni zamysły włoskie, dążące do tego, aby ruch Polski skierować przeciw Austrii, dalecy byli od antykatolickiej polityki włoskiej, ale demokratyzm i program równości i wolności były węzłami łączącymi ich najściślej z tym odłamem emigracji.

Rząd Narodowy powierzył oficjalne przedstawicielstwo powstania ks. Wł. Czartoryskiemu, gdyż koncepcja antyaustriacka nie mogła być linią zasadniczą w powstaniu przeciw Rosji. Jednakże dla prac propagandowych, dla organizowania emigracji i w poszczególnych ważniejszych wypadkach wolał Rząd Narodowy zwracać się do liberałów i demokratów emigracyjnych, gdyż wspólność idei ułatwiała wzajemne porozumienie się i przy ich pomocy mógł Rząd Narodowy liczyć na poparcie przeważnej części demokratycznie nastrojonego wychodźstwa.

W ich ręku pozostawał więc za zgodą Rządu Narodowego Komitet Polski w Paryżu, przez który oddziaływali na społeczeństwo i prasę. Do nich należało wpływanie na opinię „zwłaszcza też opinie demokratyczne”²⁾, tworzenie we Francji komitetów pomocy Polsce, pośrednictwo między komitetami tymi w Europie zachodniej a Rządem Narodowym i zarząd zbiórkami pieniężnymi, organizowanymi dla powstania. Oni wytwarzali też nacisk opinii publicznej na parlamenty i na będących u władzy.

Liberałowie ci i demokraci mieli mimo udziału ks. W. Czartoryskiego decydujący wpływ w Komisji Długu Narodowego, utworzonej w Paryżu dla prowadzenia finansowych spraw powstania, emisji pieniędzy, ściągania podatków i ofiar od Polaków, przebywających za granicą oraz dla organizowania transportów broni i wypraw morskich.

²⁾ Rząd Narodowy do Komitetu Polskiego w Paryżu 10. VI. 1863. Rps. Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Do ich kompetencji w szczególności do J. Ordegi, należały stosunki z Włochami i Węgrami, przedstawicielstwo Polski w Szwajcarii oraz, mimo sprzeciwów Czartoryskiego, przez czas długi reprezentacja Polski w Watykanie. Przez nich wpływał Rząd Narodowy na politykę Czartoryskiego, powstrzymując go od zbytniego zbliżenia się ku Austrii, od wypowiedzeń się za państwem kościelnym oraz od „wszystkiego coby sprawę naszą stawilo w sprzeczności ze sprawą ludów i reprezentantami demokracji³⁾. Pozycję liberałów wzmacniali komisarze Rządu Narodowego wysyłani do Paryża. Byli to demokraci z przekonania jak A. Guttry, K. Ruprecht i Przybylski. Tworzyli oni obok republikańców i często w porozumieniu z nimi jakby jeden tor polskiej polityki zagranicznej, przeciwny Austrii a zmierzający ku układom z Włochami. Rząd Narodowy powstrzymywał przez długi czas ich działalność, szło mu bowiem zarówno o interwencję Austrii przeciw Rosji jak i o to, by przez zrażenie sobie Watykanu nie zwrócić przeciw powstaniu przeważnej części społeczeństwa. Dopiero w listopadzie, po mowie Napoleona III i przychyleniu się Austrii ku sprawie Szlezwiğu i Holsztynu, rozpoczął R. Traugutt likwidację głównej agencji paryskiej i prace mające na celu wystąpienie przeciw Austrii. Doszło do traktatu z Węgrami 8 marca 1864 i do układu z Garibaldiem 6-go czerwca 1864.

Przedstawicielem innego kierunku ideowego polskiej polityki zagranicznej w 1863/4 r. był ks. Władysław Czartoryski. Przeciwnik powstania w pierwszych tygodniach po wybuchu, objął od marca reprezentację Rządu Nar. za granicą i skłonił Białych do udziału w ruchu, do ustąpienia z Rady Stanu i z rad gubernialnych oraz wpłynął na rozszerzenie powstania na Ziemie Zabrane, głosząc, że terytorjalny zasięg ruchu określi granice przyszłej Polski. Przykład ks. Adama Czartoryskiego z r. 1848 skłonił go do przyłączenia się do powstania, a nadzieje na interwencję państw zachodnich i przekonanie, że jako pośrednik między Rządem Nar. a Napoleonem III i Londynem może przynieść największe usługi sprawie, wpłynęło na to, że oddał do rozporządzenia Rządu Narodowego zarówno swoją osobę, jak i zreorganizowane w r. 1860 Biuro interesów polskich w Hotelu Lambert. Jak przeważna część Białych niedocenił w 1863 r. nowych sił społeczeństwa polskiego i roli mieszczaństwa. Przekonany przez czas długi o tym, że interwencja mocarstw w Polsce nastąpi, chciał aby powstanie nie wyczerpało wszystkich sił narodu i aby w chwili wkroczenia wojsk austriackich czy francuskich do Polski, Polacy bez sił włas-

³⁾ Rząd Narodowy do Ks. Wł. Czartoryskiego 26. VIII. 1863. Biblioteka Czartoryskich. Rps. 5708.

nych nie byli tylko przedmiotem obcej polityki. Często gość w Tuileries i w Compiègne widział w Napoleonie III najpoważniejszego przyjaciela Polski i z jego polityką łączył wszystkie nadzieje. Pod wpływem cesarzowej Eugenii, ambasadora Austrii ks. Metternicha, Drouyna de Lhuys i stronnictwa klerykalnego w Paryżu łączył nadzieje na Francję z rachubą na przymierze z Austrią i Anglią w sprawie polskiej. Widział ówczesne zasadnicze przeciwieństwo między sprawą polską a dążeniami Włoch do odzyskania Wenecji i Rzymu, ostrzegał więc Rząd Narodowy przed rozwinięciem sztandaru włoskiego i węgierskiego w legionach ochotniczych, biorących udział w powstaniu. Stwierdzał, że stronnictwo rewolucyjne europejskie nie posiada ani organizacji ani sił dostatecznych i nadzieje na ich pomoc nazywał „pokusami rozpacz”⁴⁾. Jednakże odpierał zarzuty demokratów, że jedyne zbawienie widzi w pomocy austriackiej. Od marca do listopada 1863 r. w okresie, kiedy były widoki na przebudowę Europy według projektów, z którymi jeździł Metternich do Wiednia, liczył na rozwiązanie zagadnienia polskiego przy poparciu i za zgodą Habsburgów. Łączył wówczas nadzieje polskie z polityką państw zadowolonych z ówczesnego stanu rzeczy w Europie, a dążących do nowego wzmożenia swej potęgi kosztem Rosji, drogą wymiany terytorialnej i rekompensat. Ale podczas zatargu o Szlezwig i Holsztyn liczył się z możliwością wystąpienia Francji razem z Włochami i państwami skandynawskimi przeciw Austrii. „Wtenczas” — pisał do Rządu Nar.⁵⁾ „naturalnie do powstania w Galicji przyjść będzie musiało”. Powtarzał jednak radę ks. Napoleona, najmniej podejrzanego o sympatie austriackie, że Polacy nie powinni zaczynać działać przeciw Austrii, ale iść w tym za Włochami i Francją. Gotów był więc Czartoryski, jeżeli dobro Polski będzie tego wymagało zwrócić się przeciw Austrii, ale nie wszyscy członkowie Agencji podzielali tę opinię, a stosunki zbyt bliskie z Napoleonem III i kontakt, który utrzymywał z ks. Napoleonem i z posłem włoskim w Paryżu, psuły mu opinię w Watykanie i sprawiły, że Papież nie udzielił mu posłuchania, kiedy po ukończeniu swej misji politycznej w kwietniu 1864 udał się do Rzymu razem z chorą żoną, aby w nieszczęściach ojczyzny i prywatnych szukać pociechy *ad limina Apostolorum*.

Tymczasem był Czartoryski najlojalniejszym, bardzo czynnym, znającym sprawy, ludzi i drogi do nich, przedstawicielem Rządu Narodowego za granicą. Z dużą słusnością twierdził Gorczakow w nocie

⁴⁾ W. Czartoryski do Rządu Narodowego 14. VII. 1863. B. Czartoryskich Rps. 5737.

⁵⁾ W. Czartoryski do Rządu Nar. 30. XII. 1863. B. Czartoryskich. Rps. 5737.

z 13 lipca, że „jedno z głównych ognisk agitacji znajduje się w Paryżu, a Emigracja polska, korzystając ze swych stosunków towarzyskich utworzyła tu rozległy spisek“⁶⁾). Hotel Lambert rzeczywiście rozwinął wkrótce tak żywą propagandę polską przez pisma i broszury oraz tak wielką akcję polityczną w Paryżu i w Londynie, o jakiej przez wiele lat po r. 1863 nie mogła Rosja nawet marzyć.

Opierał się na długoletnim, osobistym stosunku w sferach rządzących we Francji i w Anglii, dysponował zwartą organizacją, działającą od kilkunastu lat we wszystkich niemal stolicach Europy oraz korzystał z rozgałęzionych i wpływowych związków rodzinnych. Wł. Zamoyski w Londynie, L. Orpiszewski w Rzymie, Konstanty Czarторыński w Wiedniu i agenci w Konstantynopolu, w Sztokholmie, na Kaukazie, w Bukareszcie i w Tulczy działali od dawna według jednego programu i z dużym pożytkiem.

Docierali do urzędów i potrafiliby przez stosunki na pół urzędowe przeprowadzić tezy polskie w ministerstwach. Dzięki zabiegom polskim noty francuskie i angielskie rozszerzały zagadnienie na cały zabór rosyjski poza Królestwo Kongresowe i domagały się zawieszenia broni na okres pertraktacyj⁷⁾.

W akcji tej nie brakło błędów jak np. w wyłącznym a upartym dążeniu W. Zamoyskiego, aby skłonić rząd angielski do deklaracji, pozbawiającej Rosję praw do rządów w Królestwie czy w projekcie Czarторыńskiego jeszcze 1864 o pracy nad wzmocnieniem dążeń ks. Cuzy do unii kościelnej⁸⁾). Jednakże nie było ani jednego ważniejszego kroku mocarstw w sprawie polskiej, o którymby agencja główna nie wiedziała i na który by nie wpływała. Donosiła Rządowi Nar. o nadziejach na interwencję austriacko-francuską, o układach w sprawie sześciu punktów, o sprawie uznania za stronę wojującą, i pomocy w broni i pożyczki polskiej za granicą, o planach kongresowych oraz o kombinacjach drugoplanowych Napoleona III, zmuszenia Rosji do ustępstw przez blokadę i przez zajęcie Krymu czy wysp na Bałtyku, przez atak na Odessę, na Bałtyk czy Kaukaz.

Stosunek Rządu Nar. do prac dyplomatycznych hotelu Lambert zależał od wypadków ówczesnych w Europie, od stanu sił powstańczych i od zmian, jakie przechodziły władze naczelne powstania. Wyśłańcy Centralnego Komitetu Narodowego w r. 1862, sami nie mogący wiele sprawić, powiększali w swych sprawozdaniach wpływy hotelu Lambert w Paryżu i w Londynie. Mimo to w pierwszych tygodniach po

⁶⁾ K. L u t o s t a ń s k i *Recueil* — Lausanne 1918, str. 659.

⁷⁾ Noty angielskie i francuska z 17. VI. 1863. K. L u t o s t a ń s k i *Recueil*, str. 651 — 655.

⁸⁾ W. Czarторыński do Rządu Nar. 17. II. 1864. B. Czarторыskich. Rps. 5737.

wybuchu, w okresie gotującej się dyktatury L. Mierosławskiego, nie mogło być mowy o powierzeniu Czartoryskiemu reprezentacji powstania. Dopiero dyktatura Langiewicza, marcowa misja ks. Metternicha do Wiednia i rząd A. Gillera i Ruprechta złożyły się na pismo Rządu Nar. do księcia, w którym przesyłając mu nominację na „pełnomocnika” sprawy narodowej za granicą, zawiadamiano go, że „cały kierunek działań dyplomatycznych ma pozostać pod wyłącznym nadzorem i odpowiedzialnością W. Ks. Mości”⁹⁾.

Przeciw tej nominacji występowali Czerwoni i jednym z powodów zamachu majowego na Rząd Nar. była dotychczasowa polityka zagraniczna, liczenie na pomoc mocarstw i powierzenie misji paryskiej Czartoryskiemu¹⁰⁾. Rząd Czerwonych z maja 1863 r. sprawił też wiele trosk W. Czartoryskiemu, gdyż było to w okresie pertraktacji o sześć punktów państw zachodnich, w czasie misji Kalinki do Szwecji i organizowania służby zagranicznej. Trzeba było wiele starań Agencji paryskiej, aby przeprowadzić odwołanie Demontowicza ze Szwecji i wysłanie Ruprechta do Paryża, z którym jako mężem zaufania czynników warszawskich można było od tego czasu decydować we wszystkich kwestiach zagranicznych.

W przeciwieństwie do rządu F. Dobrowolskiego, nowy od czerwca, rząd K. Majewskiego uważał za swój obowiązek zabiegi dyplomatyczne w nieco naiwnym w ówczesnej sytuacji przekonaniu, „żeby o nas bez nas nic postanowionym być nie mogło”.

Wytyczną dla polityki zagranicznej władz narodowych była instrukcja z 15 maja¹¹⁾. Polecała ona przedstawicielom Polski występować w imieniu rządu ogólnie uznanego, gdyż mogą zajść zmiany w składzie władz, ale nie ma różnic co do celu powstania. Cały naród zgodnie uważa za cel powstania niezależność państwową, wolność polityczną i silną organizację własną. Zapewnia prawa obywatelskie, równość i wolność wszystkim mieszkańcom Polski, możliwość rozwoju dla języka ruskiego i litewskiego, natychmiastowe uwłaszczenie chłopów, wolną wymianę handlową i „rozwój przemysłu, ekonomii i kultury umysłowej”. Reformy społeczne opierać się mają na przykładach, przekazanych przez Rzpltą, iść z postępowaniem cywilizacji i zmierzać do uzyskania silnego rządu.

Zagadnienia religijne ujmuje instrukcja na podstawie geograficznego położenia Polski między Wschodem i Zachodem, które sprawiło,

⁹⁾ Rząd Narodowy do Ks. W. Czartoryskiego 28. IV. 1863. B. Czart. Rps. 5708.

¹⁰⁾ J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. II, str. 13.

¹¹⁾ Oryginał w B. Czartoryskich. Rps. 5708, druk. *Polska działalność dyplomatyczna*, Warszawa 1937, t. I, str. 10 — 20.

że na ziemiach polskich mieszkają katolicy, unicy, prawosławni, ewangelicy, żydzi i mahometanie. Programem Rządu Narodowego w sprawach religijnych jest tolerancja, ale nie obojętność religijna, „pogodzenie wzniosłych aspiracji ducha ludzkiego z braterską wyrozumiałością i uznaniem praw sumienia”. — Polska wnosi więc do cywilizacji europejskiej „wszystkie elementy dobrze zorganizowanej społeczności” i daje rękojmię porządku i sprawiedliwości. Instrukcja stwierdza, że Polska znajduje się w takim położeniu, że siłą rzeczy „wszędzie szukano aliansów, gdzie tylko jakakolwiek obietnica lub nadzieja bezpośredniej lub pośredniej pomocy dała się przewidzieć” a „stopień okazywanej dla sprawy polskiej życzliwości” musi być wskazówką stosunku Polski do ludów i rządów Europy. Pod koniec poleca instrukcja określać granice przyszłej Polski na podstawie praw historycznych z 1772 r., zasięgu terytorialnego obecnego ruchu zbrojnego oraz potrzeb i woli ludności krajowej po zabezpieczeniu jej nieskrępowanej niczym swobody wypowiedzenia się.

Instrukcja ta pozostała najważniejszym nakazem dla przedstawicieli powstania aż do jego upadku, a cyrkularz Traugutta z 29 października do agentów zagranicznych tylko pogłębiał i rozwijał jej idee. Traugutt odpowiadał na propagandę rosyjską, która przedstawiała powstanie jako dzieło klerykałów i arystokracji oraz rewolucjonistów i demagogów. Przypominał, że przedstawiciele wszystkich wyznań byli ofiarami gwałtów rosyjskich w Polsce. Ziemianie polscy pierwsi przeprowadzali reformy rolne, a rząd rosyjski stawiał tym pracom największe przeszkody. Nie jest też dowodem arystokratyzmu fakt, że synowie sławnych rodów w jednym szeregu z robotnikami walczą i giną pod komendą oficerów powstania, pochodzących z ludu. Gwałtem i odwoływaniem się do najniższych instynktów operuje właśnie Rosja. „Jeżeli rewolucja jest zniszczeniem religii, negacją rodziny i własności, to nie Polska a Rosja jest rewolucyjną. Ale jeżeli rewolucją nazwiemy postęp socjalny, uzyskanie rozsądnej wolności, to są to nasze zasady”.

Te ideowe wytyczne polityki zagranicznej powstania styczniowego, były najściślej związane z duchem i hasłami całego ruchu.

Na drodze poszukiwania sprzymierzeńców zawiodły najpierw nadzieje na pomoc rewolucjonistów rosyjskich i republikanów europejskich i wówczas nawet czerwony rząd majowy gotów był układać się z Austrią. Rząd Majewskiego szedł w sprawach zagranicznych za Czartoryskim i dopiero pod naporem Czerwonych wysłał Banzemera na sekretarza Agencji paryskiej, a Mierosławskiego mianował Generalnym Organizatorem sił zbrojnych. W instrukcji dla agenta w Wiedniu stał Rząd Narodowy na stanowisku zamknięcia walki

w granicach zaboru rosyjskiego i głosił hasło wspólnej z Austrią obrony cywilizacji łacińskiej i katolickiej przeciw Wschodowi. Wskazywał też na groźbę penetracji rosyjskiej w krajach słowiańskich monarchii habsburskiej, oraz na południowym wschodzie Europy, czemu Austria powinna przeciwstawić się wykorzystując powstanie polskie.

Zmieniło się to od objęcia rządów przez Traugutta. Pierwszym jego czynem było cofnięcie pełnomocnictw udzielonych przez dawny rząd Chmieleńskiemu i Mierosławskiemu. Równocześnie jednak w depeszach do Paryża podkreślał, że dotychczasowy stosunek Czartoryskiego do Austrii nie pokrywa się z poglądami Rządu Narodowego. Doniesienia ks. Czartoryskiego nazywa „wolne od prywaty, sumienne i uczciwe, jedynie umiejętnie prowadzone“¹²⁾, ale zawiadamia, że zbyt pochlebne odezwanie się o Austrii robi w Polsce złe wrażenie i źleby było „gdybyśmy tym sposobem alienowali sobie sympatię opinii demokratycznej francuskiej“¹³⁾.

Mimo zastrzeżeń co do polityki włoskiej zbliża się Traugutt do programu politycznego demokratów i liberałów emigracyjnych i co raz ostrzej występuje przeciw Austrii. W odezwie do ludów i rządów Europy z powodu ogłoszenia stanu wojennego w Galicji¹⁴⁾ przedstawia dwulicową politykę austriacką w stosunku do powstania. Przez ogłoszenie stanu wojennego Austria zaprzestała „bawienia się w prawość i postępowość“. „Dla takiego rządu wolność człowieka, równość wszystkich przed prawem, stosunki międzynarodowe oparte na braterstwie i miłości chrześcijańskiej muszą wydać się mrzonkami“, „dla nas są głównym prawidłem i kardynalnym prawem tak w stosunkach jednostek jak i całych narodów między sobą“.

Po mowie Napoleona III z 5 listopada, którą Francja kończyła porozumiewanie się z Austrią w sprawie polskiej, Traugutt przeprowadził zasadniczą zmianę kierunku polskiej polityki zagranicznej. Do pracy tej musiał też użyć innych ludzi mimo wielkiego szacunku dla Czartoryskiego i mimo szczerego przekonania o jego patriotyzmie i lojalności. W pracy skierowanej przeciw Austrii opierał się więc na Ordędze, Ruprechcie i Przybylskim, wysłanym w listopadzie za granicę dla rozwinięcia nowego planu. Przybylski w Paryżu, Oksza-Orzechowski w Turcji, T. T. Jeż w Serbii, Szejnikie w Pradze, Ordęga w układach z Włochami i Węgrami i Ruprecht w Londynie mieli przygotować wspólne wystąpienie Polski, Włoch i Węgier prze-

12) Rząd Narodowy do ks. W. Czartoryskiego 8. II. 1864.

13) Rząd Narodowy do Ks. W. Czartoryskiego 28.I.1864.

14) z 18.III.1864.

ciw Austrii. Imieniem Rządu Narodowego zawarto układ z Klapką i podpisano traktat z Garibaldim.

Czartoryski, którego władzę ograniczył Traugutt do Francji i Anglii, nie brał udziału w tych robotach, nie wierzył w nie i pod wpływem oddanych Watykanowi pracowników hotelu Lambert niechętnie odnosił się do idei współpracy z wrogiem państwa kościelnego.

W kwietniu 1864 r. po rozmowach z Drouyn de Lhuys'em, z ks. Napoleonem, Mocquardem i Lordem Clarendonem oraz po audiencji, którą miał u Napoleona III stwierdził w depeszy do Rządu Narodowego¹⁵⁾, że Polska nie może liczyć na pomoc Francji oraz że Włosi także na późniejszy czas odkładają swoje plany. „*Jesteśmy sami*”. „Raz jeszcze zawiodły nas nadzieje jeśli nie otrzymania pomocy to przy najmniej głośnego, zacnego uznania praw, które nam wszyscy przyznawali tajemnie¹⁸⁾. Opinia europejska, pisał Czartoryski, zawiodła tak jak i rządy. Walka w Polsce toczy się „kosztem sił rdzennych, sił ostatnich narodu” przeciw większości społeczeństwa, bez widoków zwycięstwa. Zaklina więc Czartoryski Rząd Narodowy, aby nie dopuścił do tego, „by sztandar sprawy rozdarł się na dwoje”, a naród podzielił się na ludzi rozsądku i ludzi serca i czynu. Zbliża się walka między Rosją a Polską o duszę ludu, a aby się do niej przygotować trzeba, „by Rząd Narodowy aktem dobrowolnym i uroczystym walkę orężną zawiesił, a następnie sam się rozwiązał i złożył mandat w ręce narodu¹⁷⁾).

Rząd Narodowy nie uznał jednak argumentów Czartoryskiego, nie pozwolił na ogłoszenie depeszy Czartoryskiego, w której książę przedstawiał przebieg polskich prac dyplomatycznych i donosił o ich ukończeniu a agentem swym mianował ks. A. Sapiechę.

Po załamaniu się rachub na pomoc mocarstw najczynniejsi przywódcy ruchu zwrócą się jeszcze raz ku rewolucjonistom europejskim. Pod koniec maja 1864 r. A. Sapieha, E. Różycki, Kruk-Heidenreich, Ruprecht i in. uchwalają w Dreźnie nowy program polityczny, mający ożywić powstanie. Należy podnieść sztandar rewolucji europejskiej, głosi owa uchwała drezdeńska, poruszyć masy w Polsce, wywołać zatargi międzynarodowe we Włoszech, na Węgrzech i w Rumunii, przemówić do ludów w imieniu praw narodu i człowieczeństwa i wezwać je „do zrzucenia gniotącego je jarzma niewoli i despotyzmu”. Da to powstaniu nowe siły i pomoc zewnętrzną. Należy wreszcie oddać Poznańskie i Galicję pod władzę Rządu Narodowego, pod

15) z 22.IV.1864.

16) z 22.IV.1864.

17) z 24.IV.1864.

władzę naczelników z jego ramienia, a żądaniem tych naczelników byłoby przygotowanie powstania przeciw Austrii i Prusom. Powinno się ustanowić zagranicą urząd wicedyrektora Spraw Zagranicznych i oprzeć się tylko na pomocy ludów¹⁸⁾.

Były to jednak pomysły płonne i rachuby nierealne, powstanie gasło, a ludy nie stawały w jego obronie. Polityka zagraniczna przechodziła w ręce A. Sapiehy, Guttrego i Kurzyny, stawała się polem rozgrywek stronnictw emigracyjnych, a nie działania politycznego na zewnątrz.

„Ostatnie słowo Rządu Narodowego” ogłoszono dopiero 8 lutego 1865 r. Był to już manifest nowej emigracji „przeciw wszechsłowiańskim zamachom Moskwy i zdradnie cywilizowanym zapędom Germanii”, manifest, w którym ślubowano wierność ideom powstania, sojusz z Litwą i Rusią, „braterstwo z Słowiańskimi ludy”, wierność ideom wolności i równowagi.

¹⁸⁾ Memoriał do Rządu Narodowego z 22.V.1864. Rps Biblioteki Rapperswilskiej 1765 i 1717.